

Władza Gome

wśród ludu Gamo w Etiopii

opowiada Wondimu Gaga Gashe

Lud Gamo to osadnicy zamieszkujący południowo-zachodnią część kraju, około 480 km. od stolicy, Addis Abeby. Liczba ludności Gamo, według Centralnego Urzędu Statystycznego Etiopii, to obecnie około 1 mln. Pod względem lingwistycznym lud ten sklasyfikowany jest jako omotycki. Język gamo jest bliski takim językom, jak: gofa, dawro i wolayta. Ludy te mają ze sobą wiele wspólnego również pod względem geograficznym, historycznym i kulturowym.

Zanim religia chrześcijańska, jako Etiopski Kościół Ortodoksyjny Tewahido, dotarła na tereny Imperium Etiopskiego w późnych latach 1890 (wierzy się, że niektóre kościoły założono dużo wcześniej, nawet 300 lat temu), ludzie Gamo byli wyznawcami animizmu. Obecnie na terenach Gamo dominują wyznania protestanckie, które zaczęły tu docierać w połowie XX wieku. Tym niemniej, w wielu miejscach, zwłaszcza tych najodleglejszych, tradycyjne wierzenia są nadal tak silne, jak za dawnych czasów. Ortodoksyjni chrześcijanie również bardziej przywiązani są do praktyk religijnych niż do życia według Ewangelii.

Animiści Gamo wierzą w pomocne działanie dwóch sił i niszczycielskie - trzeciej. Duchy ich przodków (Aawa Xoosse) i Bóg, który zamieszkuje w niebiosach (Salo Xoosse) to siły, które pomagają ludziom. Te moce nie robią nic, by niszczyć ludzi - raczej pomagają im wyjść z kłopotów.

Ludzie składają ofiary w miejscach, gdzie zgodnie z wierzeniami przychodzą duchy ich ojców. Takie miejsce znajduje się zwykle w pobliżu dużych kamieni lub drzew. Składając ofiarę, osoba wypowiada zaklęcie: „Duchu mego ojca, pomóż mi”. Bogu, który mieszka w niebie, nie składa się ofiar. Zwracając się do Boga, ludzie po prostu wznoszą oczy ku górze i wypowiadają swoją prośbę, jak np. „Boże, ratuj mnie”.

Moc, która jest odpowiedzialna za różne nieszczęścia w życiu ludzi, to diabeł (Xalahe). Zamieszkuje on zawsze jakiś zbiornik wodny: rzeki, jeziora, stawy, strumienie itp.

Według wierzeń animistów, każdy musi bardzo uważać, by nie narazić się diabłu. W przeciwnym razie zdrowie lub dobytek danej osoby mogą być mocno zagrożone. W czasie choroby lub finansowego nieszczęścia, czarownik zwany Xalahe Eeqa musi złożyć ofiarę w imieniu poszkodowanej osoby. Zwykle jest to kozia krew lub mąka jęczmienna, wrzucone do wody ze słowami: „Diable, zjedz to i odejdz”.

Istnieje szczególny kodeks, którego wyznawcy muszą przestrzegać, aby zadowolić wyżej wymienione potęgi. Jakiegokolwiek wykroczenie (kłamstwo, zdrada małżeńska, morderstwo, nieposłuszeństwo rodzicom czy starszym krewnym, kradzież) przeciwko temu kodeksowi, sprowadza GOME - przekleństwo. GOME niszczy człowieka, pozbawia go bogactwa, pokoju w rodzinie i powodzenia... Są różne sposoby uwolnienia się spod mocy GOME. Przede wszystkim, musi być poznana jego przyczyna, czego zwykle dokonuje się przez czary. Potem winowajca musi przyznać się do popełnionego wykroczenia, a następnie czarownik pyta duchów jaki ma być okup za winę. Jeśli przestępstwa dokonano przeciwko Aawa Xoosse lub Xalahe, ofiara musi być złożona każdemu z nich. Na przykład, jeśli przestępstwem była kradzież, a winowajca zachorował, to musi oddać to, co ukradł. Jeśli nie jest to możliwe, osoba ta musi wyrzucić trochę pieniędzy gdzieś za wsią, najlepiej na uczęszczanej drodze. Ktokolwiek podniesie te pieniądze, przejmie zarówno GOME jak i chorobę. Każdy sposób uwolnienia od mocy GOME, wyznaczony przez czarownika, musi być skrupulatnie wypełniony.

Opisana powyżej kultura GOME jest więc niczym innym, jak silnym, mocno osadzonym w tradycji religijnym prawem, które kształtuje postępowanie jednostki w społeczeństwie ludu Gamo.

ŚWIADECTWO

Nazywam się Wondimu Gaga Gashe. Urodziłem się w 1970 r. w rejonie Bonke, w Okręgu GamoGofa na południowym zachodzie Etiopii.

Moi niepiśmienni rodzice byli członkami Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego Tewahido. W naszych okolicach było niewielu wyznawców tego kościoła. Przeważnie byli to ludzie, którzy mieli

bliskie relacje z przedstawicielami rządu z ludu Amhara. Pracownicy rządowi przybyli z północy kraju i zaszczepili swoją religię w naszym rejonie. Najbliższy Kościół Ortodoksyjny był w odległości 15 km od domu, czyli ok. 2,5 godz. marszu. Nie pamiętam, by rodzice do niego chodzili. Z zasad kościelnych przestrzegali jedynie postu, który polegał na wystrzeganiu się mleka i produktów mlecznych oraz mięsa. Choć rodzice nazywali siebie chrześcijanami, nie wiedzieli nic o Jezusie Chrystusie. Praktykowali wszystkie tradycyjne obrzędy animizmu, łącznie z czarami i ofiarami składanymi Xalahe (diabłu) oraz szukaniem u czarowników rozwiązania problemów.

W dzieciństwie zostałem przez chrzest włączony do Kościoła Ortodoksyjnego, ale wychowano mnie bez żadnej wiedzy o Chrystusie. Pamiętam, jak ojciec zaprowadził mnie pewnego razu do domu czarownika, żeby skonsultować się, co do mojej dalszej edukacji. Kiedy miałem 5 lat, zostałem pogryziony przez wściekłego psa i trafiłem do szpitala w Arba Minch - stolicy naszego Okręgu. Pod wpływem lekarzy zajmujących się mną, ojciec posłał mnie do szkoły.

W szkole średniej w Arba Minch uczyło się ze mną dwóch braci, pochodzących z tej samej wsi, co ja. Należeli oni do pierwszej i jedynej (aż do dzisiaj) całkowicie protestanckiej rodziny w okolicy. Chodziłem z nimi do Kościoła Mekane Yesus w Arba Minch. Nie wiedziałem, jak tam się modlić, więc starałem się naśladować innych w tym, co robili. Moi koledzy zachęcali mnie czasem, bym przyjął Jezusa jako mego Zbawiciela, ale nie traktowałem tego poważnie.

Nieco później trafiłem do Chencha, miasta położonego w górach ok. 42 km. na północ od Arba Minch, gdzie pracowałem przez 6 lat jako nauczyciel języka angielskiego. Miałem tam przyjaciół, którzy byli gorliwymi członkami Kościoła Ortodoksyjnego. Pod ich wpływem ja również stałem się jego gorliwym wyznawcą, choć jednocześnie miałem dużo pytań związanych z nauką Biblii. Potem przeszedłem dużo trudnych doświadczeń, łącznie ze śmiercią mego ukochanego ojca i mojej ukochanej żony.

W 2002 roku wyjechałem do Awasa, miasta położonego ok. 250 km na północny wschód od Arba Minch. Zacząłem tam pracę w Awasa Debub University. Przeprowadzka miała mi pomóc zapomnieć o moich trudnych doświadczeniach i moim smutku. Nie chodziłem tam do żadnego kościoła, po prostu przeżyłem jakoś rok. Potem poznałem w sąsiedztwie dziewczynę, która była studentką uniwersytetu Debub. Czasem chodziliśmy razem na uniwersytet i rozmawialiśmy o zagadnieniach wiary. Dowiedziałem się, że ona należała do Kościoła Pełnej Ewangelii, jednego z wyznań protestanckich. Pewnej niedzieli zaprosiła mnie na nabożeństwo, poszedłem więc, a potem zacząłem chodzić tam regularnie. W czasie nabożeństw znajdowałem odpowiedzi na wiele moich pytań, co wreszcie doprowadziło mnie do decyzji zaufania Panu Jezusowi jako memu Zbawicielowi.

Wondimu Gaga Gashe jest absolwentem Wydziału Lingwistyki na Uniwersytecie w Addis Abeba. Obecnie uczy angielskiego w jednym z kolegów w stolicy. Nadal znajduje czas na konsultacje języka gamo, których potrzebuję przy redakcji elementarza. Oczywiście jest członkiem ludu Gamo i cieszy się z tego, że Biblia jest tłumaczona na język jego serca.

Opracowała Iza Karpienia